NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok 2 Siedlce, dnia 24-go marca 1935 roku CENA NUMERU 20 GR. Nr. 12 (47)

# ŻYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6. Konto P.K.O. Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O. Siedlce. Na odwrocie zaznaczać: na rachunek „Życia Podlasia". — — — Telefon Nr. 3.

REDAGUJE KOMITET.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od 12 — 14 codziennie. Wtorki, piątki 12 — 15 Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12 — 13.

## Grzechy pierworodne konstytucji marcowej

Lat czternaście upływa już od chwili uchwalenia przez sejm ustawodawczy konstytucji marcowej z 1921 r. Z perspektywy tych lat, przy dzisiejszem zawrotnem tempie zbiorowego życia—w momencie, w którym konstytucja z r. 1921 ma być już tylko dokumentem historycznym i ustąpić ma miejsca innym, lepszym ormom ustrojowym—ocenić możemy już wszechstronnie i bezstronnie jej wady i braki, co zaciążyły niejednokrotnie tragicznie nad pierwszemi latami Polski Odrodzonej. Ocenia ta może być już wolna od polemicznych akcentów, bo niema dziś w Polsce nikogo, ktoby próbował być jej chwalcą i pragnął przedłużenia jej mocy prawnej.

Dwa grzechy pierworodne obciążają konstytucję z 17 marca. Wyrosła z poczewu nienawiści ku Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi, dla niskich celów aktualnej politycznej intrygi odarła wszelkich istotnych atrybutów władzy rząd Główy Państwa i próbowała z wielowiekowego, skóconego wewnętrznie Sejmu czynić nietylko ośrodek woli państwowej, ale i instrument rządzenia machiną państwową.

A równocześnie konstytucja ta jest owiewnicą kopią zagranicznych wzorów, przedewszystkiem francuskiego i wcieln w życie bez jakichkolwiek ograniczeń ultraberalne zasady t. zw. demokracji parlamentarnej, które często stoją w rażącej sprzeczności z istotą demokratyzmu (rządy archji partyjnych) i które są jak najbardziej one dla naszych ludzi ustrojowych, pod ciśnieniem których rozwija się całe życie Europy powojennej.

To też głosy krytyki i ostrzeżeń zjawiają się niemal natychmiast po dniu 17 marca. Co więcej, padają z trybuny sejmowej w sam dzień uchwalenia konstytucji i to z ust jej twórców i gloryfikatorów.

Jakże celnie brzmią słowa posła Chabanowicza, głównego referenta ustawy konstytucyjnej, wygłoszone przy zamknięciu debaty: „...Mamy przed sobą projekt, który zawiera minimum tego, co musi mieć państwo, ażeby żyć i rozwijać się. Obawiam się, że zaszliśmy poniżej już tego minimum i dziś dają się słyszeć głosy, że ten uchwalenia naszej konstytucji nie jest dniem święta, ale dniem smutku i rozczarowania dla naszego ogółu". A marszałek sejmu Trąmpczyński, chociaż wyraził pogląd o uroczystego pochodu katedry, dodawał równocześnie: „Konstytucja nasza posiada niewątpliwie błędy, które się wkradły w atmosferze walki, w jakiej się rodziła..."

Najbliższa już przyszłość mimo okazje, jak wielkie są to błędy i jak daleka jest konstytucja marcowa od owego minimum koniecznego dla rozwoju państwa. Sądy pozbawione autorytetu, niezdolne do pracy na dłuższą metę, zabiegające o każdą tych czy innych zespołów partyjnych, obalane—jak domki z kart—za lada podmuchem. Sejm niezdolny do wytworzenia stałej większości, nie umiejący wziąć na się odpowiedzialności za Państwo, nastawiony w pracy ustawodawczej cząstkowy i rozdarty. Społeczeństwo anarchizowane skrajnością i samolubstwem wielkiego partyjnych. Państwo odarte z powagi, jak z bez szat, pozbawione samopas.

Mnożą się więc głosy krytyki i głosy ostrzeżeń, potężnieje wołanie o naprawę ustroju. W tych chórze nie tak i głosu sejmu, gdzie z zagadnienie ustrojowe raz wraz powraca i ploszy sen z oczu wielmożów. Leader prawicy, ks. poseł Lutosławski przyzna z trybuny sejmowej w dniu 10 lutego 1923 r. „Dążenie do zmiany konstytucji w dostosowaniu do potrzeb życia i do poglądów narodu jest dążeniem koniecznem, jeśli Państwo ma być szczęśliwe". Gorzej mówi 4 listopada 1924 r., przywódca chadecji, poseł Chaciński, podnosi „bezsilność i niemoc parlamentarna", stan anormalny, który „podrywa autorytet sejmu w szerokich masach", każe śmiało spojrzeć w oczy rzeczywistości, bo tylko uświadomienie jej sobie może „sejm z impasu wyprowadzić i parlamentaryzm polski uratować".

Wódz ludowców, Witos [4.XI 1924] „wyraźnie oświadcza, że chodzi nam o to, aby władza w Polsce nie była na papierze, że idziemy za propozycją wzmocnienia i rozszerzenia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej". Jeden z leaderów lewicy, poseł J. Poniatowski (2.IV 1925) tak scharakteryzuje polski rzeczywistość: „Stan obecny, to stan powodujący bezwład i niemoc rządu w najpoważniejszych sprawach, stan, przy którym zagadnienia istotnie wielkie pozostają nierozstrzygnięte, bo nie przystępuje się do nich wcale, czując swoją bezsilność, konieczność lawirowania między stronnictwami sejmowemi i szukania przygodnego oparcia, to zjawisko tak bezplanowe, jak nie mający szkieletu politycznego rząd..." I wybuje się ze zgiełku bezplodnych narad głos posła Thugutta: „Każde państwo stoi nietylko ustawami, nietylko zdrowiem moralnem swoich obywateli, ale także poszanowaniem pewnego autorytetu. W Polsce w tej chwili jest tego żadnych autorytetów, Polska nie wierzy w tej chwili w nikogo. I to jest największe niebezpieczeństwo. Stworzenie autorytetu rządu i sejmu w Polsce jest zadaniem najpilniejszem, jeżeli nie chcemy spotkać się w ciągu najbliższej przyszłości z rzeczywistością zbyt twardą". (21.X 1925).

Jednogłośny ten głos krytyki podstaw i zasad konstytucji z r. 1921 i wytworzonego przez nią stanu w Państwie, to dzwonienie na alarm nie wyraziło się żadnym czynem. Parlamentaryzm polski już był chory na nieizstaną chorobę — braku woli. Obóz Marszałka Piłsudskiego dopiero, obaz rządowego przewrotu postawił realnie sprawę naprawy ustroju. Rzeczypospolitej i lada dzień konstytucję z 1921 r. składa do — akt historycznych.

## Cała Rzeczpospolita pokłoniła się w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu

Z każdym rokiem coraz bardziej okazale i z coraz tłumniejszym udziałem jaknajszerszych mas społecznych obchodzi Polska dzień 19 marca.

Istnieje wprost psychiczna potrzeba wyrażenia zbiorowego hołdu. Organizuje się wszystkie uwarstwowienia społeczeństwa, od chłopa do mieszczanina, od robotnika do uczonego, od dziatwy szkolnej po ludzi o przyprószonej siwizną głowie, ludzi pamiętających lata przedwojenne...

Istnieje wprost psychiczna potrzeba hołdu. Ale i wyrażenia wdzięczności, miłości.

I dlatego też zarówno zbiorowość — czyto wyraża się w samorządzie, spółdzielczości, organizacjach, instytucjach — jak i każde jednostka stara się, by w jakiś sposób przyczynić się do tego hołdu powszechnego.

Ta powszechność, wyrażająca się w różnych formach — pochodach, zebraniach, przyozdobieniu domów, ulic, odświętnym stroju uczestników, chłonięciu każdego drukowanego słowa, jeśli prawi o życiu Marszałka — jest zupełnie zrozumiała.

Bo pojęcie wielkości Józefa Piłsudskiego z każdym rokiem wnika coraz bardziej w głąb społeczeństwa i dociera coraz dalej, wszechstronniej. Niema już w Rzeczypospolitej obywatela, któryby sobie nie uzmysławiał tej wielkości.

Jesteśmy wszyscy pod głębokiem wrażeniem święta 19 marca w roku bieżącym. Widzieliśmy ten powszechny entuzjazm, tę olbrzymią radość, jaka promieniowała z twarzy uczestników przeróżnych obchodów i manifestacyj — tego nakazu woli, który przykazywał miljonom obywateli w najrodniejszy sposób uzewnętrznić i hołd i przywiązanie i uznanie dla wielkości, dla genjuszu.

Bo w roku bieżącym uświadomienie tej wielkości i genjalności jeszcze silniej, jeszcze bardziej zniewalająco przemawiało do nas wszystkich w Polsce.

Cała Europa miota się w paroksyzmach politycznych, gospodarczych, ustrojowych. Jesteśmy świadkami gorączkowych zabiegów, niezwykłego napięcia. Przemiany i przewartościowania istniejących poglądów na najbardziej zasadnicze sprawy powodują ostre fermenty.

I oto nasza nawa państwowa przepływa ponad najbardziej przepastnemi otchłaniami. Jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że możemy wzrok skierować tylko na to, co ma ukrzepić nas w walce z dobrobyt obywatela, możemy z całym spokojem regulować nasze potrzeby gospodarcze czy ustrojowe, możemy stwarzać pozytywne wartości, możemy z ulgą i zadowoleniem ślczić stałe narastanie naszych wpływów nazewnątrz i stałego konsolidowania się nawewnątrz.

Gdy innym każde śmielsze pociągnięcie na szachownicy politycznej przysparza coraz większych trudności i kłopotów, wytrąca z równowagi i spokoju, budzi nerwowe odruchy — my jesteśmy zawczasu przygotowani, niema dla naszego życia zbiorowego momentów zaskoczenia.

I coraz głębiej i coraz powszechniej uświadamia sobie społeczeństwo nasze, czyją to zasługą. Kto przez całe swe życie wykazywał ten niezwykły dar przewidywania, to genjalne przenikanie przyszłości — i to bezcenne uprzedzanie wypadków późniejszych. Czyż trzeba mnożyć na to dowody? Czyż nie wystarczy choćby na wskazanie przebiegu ostatnich czasów, na genjalne decyzje w naszej polityce zagranicznej, w ustosunkowaniu się do wielkich naszych sąsiadów w momencie, kiedy nietylko zagranica, ale i krótkowzroczni właśni obywatele Państwa nie orjentowali się zupełnie w celach, przyświecających tym decyzjom, powziętym w samotni Belwederu.

Może w tem uświadomieniu powszechnem, że busolą jedyną, regulującą nasze życie państwowe, jest wyłącznie polska racja stanu, a tą osobistością, która z przesłoniętych jeszcze pomroką kart przyszłości umie odczytać jedynie właściwą drogę, jest Józef Piłsudski — może z tego coraz powszechniejszego uświadomienia płynie potrzeba miljonów, aby w jakiś przecież sposób zamanifestować, radośnie objawić swą wdzięczność i swą miłość, swą wiarę i swe oddanie.

I stąd to wywodzi się ten nastrój entuzjazmu, jaki w dzień 19 marca promieniuje z miast i miasteczek, z wsi i osiedli, z ludzi starych i młodych, z dusz i serc obywateli Państwa.

*M.*

## Odczyt w Klubie

W dniu 16 marca wygłosi publicznie p. Kazimierz Proszyński wyjątki w Klubie miejskim odczyt p. t. „Z podróży po Afryce".

## Podlaska Wystawa Rzemieślnicza

Dnia 19 marca r. b. w lokalu Okr. T-wa Rzem. w Siedlcach odbyło się zebranie rzemieślników przy udziale przedstawicieli Izbelskiej Izby Rzemieślniczej pp. Telatyckiego i Glikszteina.

Ostatecznie zdecydowano, że Podlaska Wystawa Rzemieślnicza uruchomiona zostanie w Siedlcach, w dniach: 15, 16 i 17 czerwca b. r.

Wystawa zapowiada się bardzo wspaniale. Zostaną wystawione eksponaty pracy ręcznej bieżącej — rzemieślniczej wszystkich zawodów i z terenu całego Podlasia.

Protektorat nad Wystawą objęła Izba Rzemieślnicza w Lublinie.

## Apel do Kaniowczyków i Żeligowczyków i b. wojskowych formacyj na Wschodzie z lat 1914-1919 r.

Kaniowczycy, Żeligowczycy i b. wojskowi I, II, III b. Korpusów Polskich oraz wszystkich formacyj na Wschodzie, zapisujcie się do Związku Kaniowczyków, Żeligowczyków i b. wojsko wych formacyj na Wschodzie. Zapisy przyjmuje Koło tego związku w powiatowiat, środy i piątki w lokalu Świetlicy Federacji P.Z.O.Z. w Siedlcach, ul. Piłsudskiego Nr. 34, od g. 17 do 19-ej.

Zarząd Koła

# SPECE I LAICY

Życie ludzkie coraz bardziej się komplikuje i coraz trudniejsza staje się klasyfikacja ludzi. Narodowości, sekty religijne, polityczne, artystyczne, naukowe i zawodowe mają coraz więcej terminów i podterminów na samokreślenie. A te terminy są coraz cięższe... Zasadniczo jednak można podzielić ludzi na dwie kategorje: speców i laików, przyczem można być jednocześnie specem w jakiejś sprawie i laikiem w innej. To też refleksje, jakie nasunęły mi się w sprawie, omawianej na łamach jednego z dzienników stołecznych z ostatnich dni, są refleksjami laika w przeciwieństwie do uwag speca *). Chodzi tam o pewną osobę, która uciekła z zakładu psychjatrycznego, zwróciła się do prokuratora ze skargą, że, aczkolwiek zdrowa na umyśle, zamknięta została w zakładzie przez rodzinę, pragnącą korzystać z jej majątku. Podjęte dochodzenie i badania lekarskie nie wypadły jednak dla skarżącej zupełnie pozytywnie... Wyciągają stąd spece wniosek, że wogóle we wszelkich wypadkach tego rodzaju nie pozostaje nic innego, jak tylko zakład.

Przerażająca w swej istocie jest choroba umysłowa, jako ta, której przyczyn właściwie nie można zbadać, a która strąca człowieka z uprzywilejowanego wśród wszelkich stworzeń stanowiska. Przy najbardziej nawet bolesnych czy tragicznych chorobach dusza ludzka panuje jednak nad wyniszczonem ciałem — tu z człowieka zostaje tylko cielesna powłoka z instynktami jedynie w kierunku fizycznego zaspokajania. Jednak skala zaburzeń umysłowych jest nad wyraz rozległa i obejmuje wypadki od nadających się do kaftana bezpieczeństwa, poprzez wybitnie podpadające pod oko, ale dla otoczenia nieszkodliwe aż do najlżejszych, dla „laika" niezauważonych objawów.

Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że w pierwszym przypadku izolacja jest konieczna ze względu na otoczenie, a w drugim — na chorych. Strasznie ciężko jest patrzeć na warjata, puszczonego samopas, za którym uganiają się gromady drażniących go dzieci, rozzłoszczonego, a nie umiejącego się bronić, obszarpanego, głodnego, obdarzonego często pięścią, w lepszym razie mijanego ze śmiechem lub politowaniem, lecz raczej zdaleka, gdyż budzi zwykle w nas podświadomy lęk.

W tym wypadku zakład jest dobrodziejstwem dla tych nieszczęśliwych tak, jak w poprzednim — dla nas, i ubolewać trzeba, że zakładów jest tak mało i że nie mogą zająć się losem tych wszystkich, wyrzuconych za nawias życia, jednostek.

Ale absorbuje mnie bardzo i budzi wielkie wątpliwości celowość zakładu dla tych trzecich, których objawy chorobowe określa spec, jako „niezrównoważenie psychiczne, lekkie podniecenie lub nieznaczna depresja, sprawiające wrażenie na pierwszy rzut oka zjawisk, nie przekraczających tego, co przywykliśmy uważać za normę".

Wydaje mi się, że niezwykle trudno jest ustalić niewzruszoną i niezmienną receptę normy psychiki ludzkiej, gdyż to samo, co uczynił ktoś w „normalnym" stanie duchowym, będzie właśnie u innego wyrazem nienormalnego nastroju. Jeśli za „normalne" uznamy takie postępowanie, które nie stanie nigdy w kolizji z kodeksem karnym, cywilnym, towarzyskim, czy zwyczajowym — to, analizując swoje życie, znajdziemy w niem prawdopodobnie fakty, kwalifikujące się do nienormalnych. Czyż w gruncie rzeczy tak bardzo różnimy się my „normalni" od takiego „lekkiego" i nieszkodliwego zresztą warjata, który obciążony jest pewnem niezrównoważeniem psychicznem? Nie przeszkadza mu ono w spełnianiu najprostszych funkcyj życiowych, gdyż nawet spec przyznaje, że nie poznaje się na niem laik. Laikowi zatem również nie może przeszkadzać, a że laików na świecie jest większość, więc tylko spec, podchodzący do życia ze „szkiełkiem i okiem", już o milę wywęszy owo niedomaganie psychiczne. Spec wytacza zatem argumenty: 1) jest to człowiek dla społeczeństwa nieproduktywny, 2) a przytem może stać się niebezpieczny, bo nigdy nie wiemy, co drzemie w takiej niezupełnie normalnej duszy.

Ad 1) czy tylko nienormalni są nieproduktywni? jak wielu najzupełniej normalnych jest dla społeczeństwa nieproduktywnych, lub wręcz nawet szkodliwych? a jeśli porównamy ograniczoność umysłową inteligentnego, lecz lekko potrąconego na umyśle człowieka z ograniczonością zdrowego, lecz ciemnego obywatela, pół lub całkowitego analfabety, w jakich nasz kraj, niestety, obfituje, a często i oświeconego nawet, to rezultat porównania nie wypadnie zabardzo na niekorzyść pierwszego. Albowiem, niestety, potencja fizyczna człowieka nie zawsze odpowiada jego potencji moralnej, a że ta pierwsza została w kierunku rozmnażania gatunku ludzkiego wykorzystana ad absurdum, nic dziwnego, że drugiej nie wystarczyło na oddzielenie powołanych do życia osobników i ta nieproporcjonalność wyraźnie wskazuje, że spłodzono nas o wiele — za wiele.

Ad 2) Nie wiemy również nigdy, co drzemie w duszy „normalnego" człowieka. Wystarczy zajrzeć do kronik sądowych lub dalej jeszcze—do kart historji, a włosy mogą nam stanąć dęba, gdy rozważymy, co wyczyniali ludzie normalni. Historja pokaże, jak rozumnie, nawet genjalnie obmyślali dla bliźnich narzędzia tortur dawniej, a dziś... narzędzia pacyfikacji. Przewód sądowy pokaże niezbicie, że najnormalniejszy oficer będzie strzelał do szoferów jak do kaczek, co było nagminne przed paru laty, a takiż normalny Hauptman porywał dziecko.

Więc laik nie obawia się warjatów tego typu — te same niebezpieczeństwa grożą mu ze strony normalnych bliźnich, którzy mogą go zabić na wojnie lub w jego własnem mieszkaniu, z permedytacją lub w afekcie mogą go oszukać jako wielcy i mali Stawiscy, mogą mu obrzydzić życie, jako sublokatorzy i t. p., nie tracąc swej normalności. Różnica tkwi w tem, że pewien niezaprzeczalny defekt psychiczny czyni utajonego warjata łatwiejszym do zdemaskowania i unieszkodliwienia, niż szkodnika normalnego.

Cechą, łączącą człowieka solidarnie z wszystkiemi innemi stworzeniami, jest umiłowanie wolności. Pozbawieniu wolności, jako skutkowi przestępstwa towarzyszy świadomość winy, która tę karę wywołała. Ale zamykanie w zakładzie człowieka nie natyle nienormalnego, żeby nie dawał sobie jako tako rady w życiu nie będąc zbyt wielkim ciężarem dla innych, pozbawianie go prawa do życia fizycznego właściwego wszystkim ludziom i możności rozporządzania sobą, stawianie mu ciągle przed oczy jego nieszczęsnej choroby jest — no trudno, trzeba wprost powiedzieć — jest barbarzyństwem.

Spec boi się degeneracji rasy? Och, tę obawę zostawiam dzisiejszej medycynie, która rozporządza zabiegami radykalnemi, uniemożliwiającemi degenerację. Dla tej tylko przyczyny niesposób odbierać i tak już przez los unieszczęśliwionemu osobnikowi resztek iluzyj życia, co czyni zamknięcie w zakładzie.

A zamknięciu temu nie towarzyszy świadomość zasłużonej kary, lecz przeciwnie żal, gorycz i bunt przeciw karze za winy niepopełnione, za grzechy cudze. I w tem tkwi największy tragizm...

*Laik.*

*) Kurjer Poranny z dn. 10. III. 1935 r.

# 19 marca w Siedlcach

Imieniny Marszałka, jak co roku, obchodzone były w Siedlcach bardzo uroczyście. Już 18 marca miasto przybrało wygląd świąteczny. W godzinach wieczorowych ulicami miasta przeciągnął capstrzyk, poczem do zebranych przed pomnikiem Niepodległości tłumów, przemówił z balkonu Magistratu p. Wadecki, kier. szkoły powszechnej.

W dniu 19 marca po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w katedrze na intencję Dostojnego Solenizanta, odbyła się defilada wojska, oddziałów P. W. i organizacyj społecznych. Defiladę przyjmowali gen. Orlik-Rückemann i Starosta Guliński.

Z całego powiatu przybyły sztafety strzeleckie konne, piesze i rowerowe, przywożąc powinszowania imieninowe dla Marszałka od wszystkich rad gromadzkich, gminnych, wiejskich i stowarzyszeń społecznych. O godz. 12-ej oddziały sztafetowe zameldowały się p. Staroście, który odebrał raport i przyjął z rąk prezesa pow. Z. S. ob. Dębowskiego album z powinszowaniami.

O godz. 13-ej odbyło się poświęcenie sali gimnastycznej szkół powszechnych, wybudowanej przy ul. Konarskiego, bezpośrednio po czem nastąpiło w tejże sali otwarcie uroczystego posiedzenia Rady Miejskiej z okazji Imienin Marszałka. Wydział Powiatowy i Rada Miejska wysłały do Pana Marszałka, honorowego obywatela powiatu i miasta Siedlec, depesze z życzeniami imieninowemi.

O godzinie 14.30 w terenie posesji Spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik" przy ul. 3-go Maja odbyła się uroczysta inauguracja budowy elewatora zbożowego. Roboty zapoczątkował osobiście p. Starosta Guliński, wyrzucając kilka szpadli ziemi.

Inicjatywa budowy elewatora wyszła z kół P.O.W. i działaczy społecznych powiatu. Na uwagę zasługuje fakt, że prace mają być dokonane przeważnie własnemi siłami, przyczem działacze zaofiarowali do budowy przedewszystkiem własną pracę fizyczną.

W godzinach popołudniowych na Ro[illegible] koszy odbyło się zaprzysiężenie wojska przy licznym współudziale gości cywilnych z miasta. Powszechną uwagę zwróciła obecność kompanji peowiackiej, która w ten sposób zamanifestowała ciągłość tradycji wojskowej, jaka istnieje od 1914 r.

Poza tem w mieście odbyło się kilka akademij, urządzonych staraniem rozmaitych organizacyj społecznych i szkół.

# Pożyczki na przebudowę

Starosta Powiatowy przyznał pożyczki w drzewie na budowę następującym osobom: Stefanowi Jasińskiemu i Józefowi Nowińskiemu z Ciel[illegible], Eugenjuszowi Zalewskiemu, Czapskiemu, Franciszkowi Ostrowskiemu, Aleksandrowi Przegalińskiemu i Stanisławowi Rowickiemu z Oknin gm. Zbuczyn.

## Czar uśmiechu

W eleganckim lokalu stolicy ruch i gwar.

Uderzono w gong, światła przygasły, jaskrawa smuga reflektora padła na twarz artystki w cudnej s[illegible]ni z srebrnej lamy.

— Piękna — rozległ się szmer podziwu i zazdrości.

Dyskretny akompanjament fortepianu uciszył rozmowy, popłynęła pieśń, poczem rozszalała burza oklasków.

Przy stoliku, obok scenki, siedziało kilka pań i panów.

— Dawno już nie słyszałam z takiem uczuciem oddanej pieśni — ozwała się pani Rena.

— Ma wspaniałą dykcję, umiar i czystość głosu — nadmienił pan Stefan.

— Tak, ale czyście zauważyli państwo jej ząbki? W rozchylonych uśmiechem ustach były prawdziwym klejnotem: bielutkie, równe, widocznie starannie pielęgnowane. Zdaje mi się, wybaczcie mi panie, że palmę pierwszeństwa w naszem gronie należałoby przyznać pani Renie.

— Ależ, panie Stefanie, pan znacznie przesadza. Udzielił się panu widocznie nastrój szampański. Ząbki mam przeciętne, a że są ładne, to zasługa pasty Dentosan, której jestem zagorzałą zwolenniczką. — Raz dlatego, że produkuje ją znana z dobroci wyrobów firma Antiba, a powtóre, że nie zawiodła mię nigdy. Nawet moją dziecinarnię przyzwyczaiłam do pielęgnowania ząbków, gdyż naprawdę stwierdzam jest pewien że [illegible] Dentosan codziennie, zdrowe zęby całe życie.

# Na przednówku

## Lada dzień rozpoczną się prace sezonowe

Przedwiośnie... Przyroda budzi się ze snu zimowego, okute lodami wody rzeczne zyskują znów swobodę ruchu, przemarzła ziemia poczyna tajać, ruń na polach poczyna zielenieć, w konarach drzew krążą już soki żywotne... Lada dzień, a rolnik wyjdzie na pole, murarz zjawi się na rozpoczętej zeszłego roku budowli, robotnicy staną do robót ziemnych, drogowych.

Bo utęsknione przez świat pracy przedwiośnie — to zarazem przeminięcie kulminacji bezrobocia, to gromadny nawrót do pracy, to puszczenie w ruch łopat, to zwózka cegieł, to tysięczne inne przejawy przezwyciężenia kilkomiesięcznego „sezonu martwego", sezonu zimowego.

Na rok bieżący, na rozpoczynający się właśnie okres pracy wiosennej, letniej i jesiennej, mamy ustalone już rozmiary akcji inwestycyjnej. Wiemy o niej z zapowiedzi czynników miarodajnych, mówili o nich otwarcie i wszechstronnie na forum parlamentarnem i szef rządu i resortowi ministrowie, znamy też plany i projekty w tym względzie.

Jest to właśnie przejaw naszej aktywności gospodarczej, tem bardziej zasługujący na podkreślenie, że prowadzony jest własnemi środkami, własnemi zasobami społecznemi, a bez uciekania się do obcych źródeł.

A zadania stoją przecież przed nami ogromne. Mamy poważną spuściznę zaległości, przeważnie niezawinionych, bo przejętych z tych czasów jeszcze, kiedy ziemie polskie stanowiły przedmiot cudzej eksploatacji. Stąd też wzięły się te olbrzymie zaniedbania, których w ciągu kilkunastu lat, borykając się o niepodległość gospodarczą, trudno było nadrobić. Nie sposób bowiem przecież w tak krótkim czasie powetować szkody, które narastały w ciągu stuleci...

I to właśnie wytycza granice i charakter tych prac, których teraz podjąć się trzeba. Musimy budować. Drogi, mosty, koleje itd. Musimy skończyć z tym zawstydzającym i upokarzającym stanem, że jesteśmy na tych odcinkach na dalekim planie w porównaniu do sąsiadujących z nami od zachodu państw. Że to, co określamy mianem „robót publicznych", obejmuje nie żadne zbytki, a najprymitywniejsze urządzenia, bez których nie można sobie wogóle wyobrazić życia państwa o 34 miljonach ludzi.

Uświadomienie tych konieczności zatacza w społeczeństwie z roku na rok coraz szersze kręgi, a wyraża się na szczęście również w coraz intensywniejszej prywatnej inicjatywie. Przybywa ponadto obecnie bardzo ważki czynnik twórczy, stanowią go nowe samorządy terytorjalne, zwolnione już od zmory rozgrywek partyjno-politycznych, a przerzucające się coraz bardziej na odcinek pracy gospodarczej. Samorządy przebudziły się pod tym względem z wieloletniego „snu zimowego". Zdają sobie już sprawę, że nie można zaczynać wszystkiego od zabiegów o... subwencje państwowe, że nie sposób wyręczać się funduszami, wydobywanemi z kasy Państwa, by własnemi zasobami pokrywać tylko wydatki wegetatywne: na własny personel i na zbytkowne urządzenia, nie pozostające w prostym stosunku do malejących wciąż dochodów. I dlatego też ze strony tchnących już zgoła innym duchem samorządów miejskich i wiejskich spodziewać się trzeba również inicjatywy twórczej.

Mamy zresztą za sobą, jeśli chodzi o roboty publiczne, pewne już doświadczenie. W miarę, jak kryzys pogłębiał bezrobocie, nie siedzieliśmy z założonemi rękami. Dzieje Funduszu Bezrobocia, a potem Funduszu Pracy, przeobrażenia właśnie, jakie tu się dokonały — dostarczyły nam wiele materjału doświadczalnego. Akcje te jednak, jeśli chodzi o stosunek do prac inwestycyjnych i walki z bezrobociem, miały raczej charakter paljatywu.

W roku bieżącym dzieje się inaczej. Idziemy do dzieła z świadomą, planową akcją, po zapewnieniu jej zgóry określonych podstaw finansowych, wypośrodkowanych z dokładnej analizy realnych naszych możliwości.

Wpływ tej akcji będzie miał skutki bezpośrednie i pośrednie. Bezpośrednie w postaci zatrudnienia przy robotach publicznych ludzi, pozbawionych pracy. Pośrednie — w postaci ożywienia życia gospodarczego w kraju, ożywienia rodzimej wytwórczości i wzbudzenia objawów towarzyszących w postaci szeregu inicjatyw prywatnych.

Przedwiośnie uprzytamnia nam, że nadeszła chwila, by zabrać się do dzieła. Plan akcji jest ustalony, jej rozmiary i podstawy finansowe znane, chodzi o to, by inicjatywa Państwa została wielokrotnie pomnożona przez inicjatywę prywatną.

M.

# Walne Zgromadzenie P. C[illegible]

W dniu 10 marca w lokalu P. C[illegible] odbyło się Walne Zebranie Okręgu P[illegible]laskiego P. C. K. Na Zebraniu dokonano wyborów Zarządu Okręgu. Prezesem został wybrany Sędzia Marjan Piesiew[illegible]. Do Zarządu weszli pp. Zofja Rogi[illegible], Józef Darłak, Jerzy Egiersdorff, Jan P[illegible]likowski, dr. Mieczysław Piotrowski, [illegible] Rykowski, Leon Siemiński, dr. Piotr S[illegible]kiewicz.

# Autobus najeżdża na row[illegible] zabijając rowerzystę

Stefan Trykacz, szofer zam. w [illegible]szawie Solec 69 jadąc autobusem z [illegible]szawy do Siedlec zauważył na szosie [illegible]szawskiej obok Kol. Limanowskiego [illegible]dącego naprzeciw rowerem o[illegible], który jechał prosto na autobus i [illegible] zeskoczył z roweru dostając się pod [illegible] autobusu. Osobnikiem okazał się [illegible] Wereda l. 51, zam. we wsi Iganie, [illegible] przewieziono do Szpitala N.M.P. w [illegible]cach, gdzie zmarł.





# § W obliczu paragrafu §

Curiosa.

*Wpłynęło pismo:*

*Posterunek Policji Państwowej w Ka[illegible]lnicy.*

*— Załączone podanie Zofji Niedo[wia]rek, mieszkanki wsi Golonka gminy [illegible]ndza, w sprawie przedmiotowej przed[kł]adam według właściwości.*

*Jednocześnie zgłaszam, że faktycznie [illegible]szcza w okresie zimowym Niedowiarek [illegible]a cierpi biedę wraz ze swemi dziećmi, [illegible] z braku męża, co stwierdziłem oso[biś]cie w czasie mrozów.—*

*Oj, niedobrze, sam znam wiele ko[biet], które cierpią z braku męża. Nietyle [pr]awdzie w czasie mrozów, ile raczej na [wio]snę. Byłoby więc wszystko w porządku, [gd]yby nie tajemnicza reszta.*

*Bo co właściwie stwierdził granatowy [prze]dstawiciel władzy? Czysty, sublimowany [stan] cierpienia z braku męża — i więcej. Nie wiadomo więc, czy mąż był czy [n]ie było. A jeżeli nie było, to skąd [t]u dzieci? Może przenośnia gwoli wy[woł]ania uczucia litości? Wobec tego dzieci [to i]luzja, tak? Ale czy iluzja może cierpieć [gł]odu faktycznie w okresie zimowym? [Do] djabła!*

*Mam przeczucie, że Niedowiarek Zofja [m]oży umrzeć z braku męża, zanim zdołam [ro]zstrzygnąć ten niesamowity splot kompli[kac]yj.*

*Ale to jeszcze nic. Większego klina [zabi]ł mi pan Szloma Wątorek, który pisze:*

*— Celem wyegzekwowania na rzecz [firm]y Plajtson et Co w Katowicach od [Nuc]hyma Kratki, komornik opisał w mojem [mies]zkaniu należące do mnie żakietu czar[ne]go oszacował na piętnaście złotych.*

*Zważywszy, że opisany żakiet stanowi [wyłą]czną moją własnością, a nie dłużnika [Nuc]hyma Kratki, gdyż wogóle wcale się [nie n]adaje dla pozwanego, a ja jestem s[illegible] i naturalnie o wiele młodszym, sk[illegible] [wskutek] czego żakiet ten jako stanowi m[oją wła]sność nie podlega zajęciu i sprzedaży [za] długi współpozwanego Nuchyma Kratki, [kt]órem zostało nawet zameldowano przy [illegible]e.*

*Wobec tego proszę, aby uznano, że żakiet męski czarny w paski jas[ne, w]yszczególnione w protokule zajęcia [je]st wyłączną mają własnością i ta [go] wyłączyć z opisu i zwolnić od licy[tacji]. —*

*Okropność. Nie chodzi o to, że pan [Wą]torek jest synem i naturalnie młodszym. [Syn]ami rzeczywiście syn bywa młodszy [od oj]ca. Zdarza się. Grunt, że żakiet nie [jak]o się nadaje dla pana Kratki, nato[mias]t leży jak ulał na panu Wątorku.*

*Ale komornik! Przyszedł taki do Wą[torka], ujął w dłonie żakiet czarny w paski [i] usiadł sobie, sporządził protokuł, w [któr]ym opisał każdy pasek zosobna. I to [szcze]gółowo. A później oszacował na pięt[naści]e złotych. Jak? En block wszystkie, [czy] czy też kolejno, po jednym, z uwzględ[nieni]em subtelnych różnic? A później zsu[mowa]nie, obliczenie, licytacja. A jak będzie [właś]ciwie z licytacją? Po ile za jeden pa[sek]? A jak ja kupię powiedzmy, 178 pas[ków], a mój konkurent 241, to kto weźmie [żakiet] i kto zrobi rozrachunek? No, a je[żeli w]szystkie paski ulegną wyłączeniu, to [co bę]dzie z żakietem?*

*Poprostu płakać się chce. I czuję, że [wnet zja]wi się na placu: Mam właśnie ter[min] płatności weksla na sumę dwieście [złotyc]h. Oczywiście nie zapłacę. Przyjdzie [komo]rnik i wyciągnie z mojej szafy płaszcz [i] pary spodni — wszystko w paski. [Bę]dzie przy mojem biurku i będzie li[czył]. Jeden dzień, drugi. W nocy będzie [spał] na mojem łóżku, wypali moje papie[rosy], zadomowi się, zamieszka. Po dwóch [tygod]niach wyprowadzi się i potrąci sobie [[illegible]] z mojej pensji.*

*Nie, chyba już lepiej zapłacę za wek[sel]. Trudno.*

*Jersey.*

# [illegible]ustwo

Do mieszkania W. Kryckiego, Kilińskiego 13 przyszedł nieznany osobnik po[dając] się za urzędnika Banku Polskiego [i oś]wiadczył, że przybył w celu skontro[lowa]nia Państw. Pożyczki Konwersyjnej, [jedno]cześnie oświadczył, że padła wy[graną] i żądał okazania obligacji, które [illegible] zostawiając wzamian [illegible]ciową kontrolną kartę premjową.

# Kołtunerja endecka ujawniła się w całej pełni w procesie Zaborowskiej.

S[ąd] Ok[ręgo]wy w Warszawie skazał na 2 lata więzienia 60-letnią Helenę Zaborowską, stojącą pod zarzutem nadużyć pieniężnych.

Wyrok taki w wielkomiejskiem środowisku, w którem roi się od niebieskich ptaków, żerujących na cudzych kieszeniach i wcielających w praktyce życiowej zasadę: „co moje to moje, ale co twoje to też moje" — nie budziłby większego zainteresowania, gdyby nie osobistość oskarżonej, gdyby nie tło, na którem dokonywały się malwersacje.

Bo pani Helena Zaborowska nie była — jak to się dziś modnie określa — „szarym obywatelem". Była w swem mileu dygnitarzem, otoczonym wielką powagą i zaufaniem. Stała na czele jednej z tych ekspozytur, które najbardziej reakcyjny odłam społeczeństwa, łączący „ideologję dmowszczyzny z bigoterją, hasła ultranacjonalizmu z kołtuństwem, stworzył w tym celu, aby szerzyć wśród nizin społecznych ciemnotę, aby rozporządzać przy wyborach i innych okazjach wystąpień publicznych masą mało uświadomionych i bezkrytycznych obywateli.

Pani Zaborowska była bowiem prezeską popularnie tak zwanych „Zytek", związku chrześcijańskiej służby domowej — instytucji, rozporządzającej stosunkowo wielkim majątkiem i wielkiemi dochodami. Bo nasze Marysie od sprzątania i nasze Kasie od kuchni w swem bezbrzeżnem zaufaniu do pani prezeski przez dziesiątki lat ciułały złotówki i każdą oszczędność składały w kasie związku... Nie wiedziały jednak, że te oszczędności idą na to, aby pani prezeska mogła całemi nocami zgrywać się w karty, nie wiedziały, że ciężką pracą „Zytek" zdobywane pieniądze zostają w najbardziej cyniczny sposób roztrwonione...

Rozprawa sądowa ujawniła pod tym względem niesamowite wręcz fakty. Była taka pracownica domowa, która przez długie lata służby uciułała 4000 złotych, marząc, że na starość znajdzie miejsce w schronisku związku. Okazało się jednak, że tych kilka tysięcy złotych przepadło w kieszeni pani prezeski... Była inna pracownica, która uzbierała sobie 780 złotych w kasie związkowej, a kiedy postradała zmysły i trzeba było za nią zapłacić w zakładzie dla psychicznie chorych, okazało się, że p. prezeska Zaborowska przywłaszczyła sobie oszczędności nieszczęśliwej...

Faktów takich ujawniło śledztwo mnóstwo, a matactwa prezeski „Zytek" wydały się dopiero, gdy władze administracyjne prześwietliły zakamarki tej patrjotycznej i bogobojnej organizacji społecznej...

Cóż nam jednak ten proces ujawnia? Jakie zeń płyną społeczne wnioski?

Wprowadza nas ten proces za kulisy środowiska, które z wielką skwapliwością i żarliwością podaje się za monopolistę wszelakich cnót, tonem Torquemady gromi nieprawości, piętnuje zepsucie, przywłaszcza sobie prawo rozdawnictwa patentów na „praworządność". Ileż to razy słyszymy, że jedyną ostoją prawości i moralności są te instytucje, które kierują się etyką bogoojczyźnianą! Z jakiem namaszczeniem i podniosłością wyklina się wszystkich, nie poddających się dyktatowi tego typu działaczy, co świątobliwa matrona, pani Zaborowska!

I gdy się bliżej przyjrzeć temu środowisku, to widzi się ścieżkę, wiodącą wprost do... starej centrali partyjno-politycznej, nadużywającej tej aureoli ad captandam benevolentiam... masy wyborczej, rekrutującej się właśnie z nizin społecznych, z małego sklepikarza na przedmieściu, z kucharki czy dozorcy domu, z całej tej klienteli suteryn, żywionej bigoterją, a wyzyskiwanej dla egoistycznych celów partyjno-politycznych.

Endecja — to stara, przedwojenna— zawsze uosabiała kołtuństwo, zawsze chętnie kryła się w cieniu różnych organizacyj a la „Zytki", zawsze z lubością chadzała w todze ascetyzmu i stabilizowała prawa kołtunerji do ciemnoty i zacofaństwa. Z tego rezerwoaru czerpała siły do walki, tu rekrutowały się jej zastępy, które ongi wiodła w bój z ideą niepodległości, a potem do walki z ideą państwa...

Nic się pod tym względem nie zmieniło. Proces Zaborowskiej ujawnił to w całej [pełni]. Pod osłoną tych haseł, które sta[illegible] pol moralności bogoojczyźnia[illegible] dokonywać na obrzydliwsze [illegible]sowe, można było służąc [illegible] oszczędności — byle tylko [illegible]ynie patelni i wyżymaczki [illegible] jak im pani prezeska przykazywała, t.j. na kandydatów „narodowych" i i byle zionęły nienawiścią ku tym, którzy jako „masoni" i „pachołkowie żydowscy" budowali wielkie i wolne Państwo.

Przyczynowy związek między kołtunerją i endecją wyrodził typ działacza o obliczu ascetyczno-cynicznem — typ, który musi wreszcie zniknąć z polskiej rzeczywistości.

P[ro]ces [illegible] Zaborowskiej" stwierdził to wymownie.

*M.*

# Konferencja w Lubelskiej Izbie Rolniczej w sprawie polityki zbożowej w roku gospodarczym 1935-36

W Lubelskiej Izbie Rolniczej odbyła się w dniu 13 marca b. r. konferencja w sprawie wytycznych polityki zbożowej na przyszły rok gospodarczy 1935/36. W obradach konferencji prowadzonych pod przewodnictwem Radcy Izby inż. Z. Śliwińskiego — brali udział zarówno przedstawiciele lokalnych sfer rolniczych jak i kierownicy bądź też delegaci: Szefostwa Intendentury, Urzędu Wojewódzkiego, Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych, Banków Państwowych oraz organizacyj gospodarczych.

W ożywionej dyskusji nad tegoroczną akcją interwencyjną w zakresie zakupów, dokonanych przez P.Z.P.Z., wojsko, oraz w zakresie kredytu zastawowego i zaliczkowego — konferencja wypowiedziała się za rozszerzeniem dotychczasowych środków polityki zbożowej.

Przedewszystkiem uznano za konieczne stosowanie ciągłości akcji zakupów interwencyjnych, bowiem jej zahamowanie w m. październiku ub. r. naraziło rolnictwo na dość poważne straty. Różnica ceny płaconej rolnikowi za żyto, a ceny zakontraktowanej w tym czasie przez wojsko u pośrednika wynosiła około 4 złote na niekorzyść rolnictwa. Zachowanie ciągłości akcji zakupów zbożowych począwszy od ukończenia żniw mogłoby być całkowicie uskutecznione na terenie woj. lubelskiego przez ścisłe porozumienie między P.Z.P.Z. i wojskiem. Aby zaś zakupami interwencyjnemi objąć teren całego woj. lubelskiego zachodzi potrzeba usprawnienia i powołania rolniczego aparatu zbytu, bądź to przy pomocy spółdzielni, bądź też zawodowych organizacyj rolniczych.

Z innych środków polityki zbożowej podkreślono niedostateczne zastosowanie kredytów zastawowego i zaliczkowego. Konferencja wypowiedziała się za dalszem uproszczeniem techniki ich rozprowadzenia, obniżeniem oprocentowania, oraz przyznanie bonifikat na wypadek niespodziewanej zniżki cen, aby tem częściowo zmniejszyć ryzyko pożyczkobiorcy — rolnika.

# Ze sportu

Roczne Walne Zgromadzenie członków Siedleckiego Towarzystwa Kolarskiego odbyło się w dniu 10 marca b. r. przy dość licznej frekwencji.

Po spokojnych i sympatycznych obradach pożegnano b. długoletniego prezesa Towarzystwa p. Juljana Szczygielskiego, poczem Ogólne Zgromadzenie uchwaliło za poniesione zasługi i prace mianować ustępującego prezesa p. J. Szczygielskiego Członkiem Honorowym Towarzystwa.

Skład obecny nowego Zarządu Siedleckiego Towarzystwa Kolarskiego przedstawia się następująco: Prezes — p. Jan Skup, V-prezes — p. Tomasz Jastrzębski, sekretarz — p. Edward Matuszkiewicz, skarbnik — p. Hipolit Świniarski, gospodarz — p. Wacław Ejchler, kapitan turystyczny — p. Aleksander Welker i kap. wyścigowy — p. Alfred Jankowski.

Zaznaczamy, że Siedl. Towarzystwo Kolarskie jest na terenie woj. lubelskiego obecnie jedynym klubem kolarskim należącym do Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich w Warszawie.

Zapisujcie się na członków L. M. i K.!

# O kontakt z Polonją Zagraniczną!

W tych dniach ukazała się książka Marji Wiąckowej p.t. „Piszmy do Polaków na Obczyźnie".

Praca zawiera materjały informacyjne i wskazówki praktyczno-organizacyjne o nawiązaniu kontaktu między Macierzą a Polonją Zagraniczną.

Jako najłatwiejszy sposób nawiązania bliższych stosunków z Polakami na obczyźnie uważa autorka wymianę korespondencji, i to zarówno między młodzieżą szkolną, jak pozaszkolną oraz wszelkiego rodzaju towarzystwami.

Osobny rozdział książki omawia korespondencję z chorymi w szpitalach żołnierzami z Legji Cudzoziemskiej, robotnikami rolnymi, a także korespondencję mającą na celu pomoc w samokształceniu.

Książka bardzo pożyteczna i na czasie stanie się niezbędną dla pracownika oświatowego i organizatora życia społecznego na obczyźnie.

Każdy znajdzie tam sporo materjału, który pomoże mu w zorganizowaniu niezmiernie ważnej pracy cementującej młode pokolenie Polonji Zagranicznej z krajem swych Ojców.

Książka ułatwi również pracę nauczycielstwu w kraju i zagranicą, które już prowadzi, albo zamierza prowadzić wymianę korespondencji.

Książka ta powinna się znaleźć w każdej bibljotece towarzystwa oświatowego zarówno w kraju, jak i na obczyźnie.

Książkę wydała „Nasza Księgarnia". Cena bardzo przystępna wynosi zł. 1.50, które wpłacać można do P.K.O. na konto księgarni Nr. 2058, bądź też przesyłać przekazem pocztowym pod adresem: „Nasza Księgarnia", Warszawa, ul. Świętokrzyska 18.

# Potrójny zdrajca „Azef" na ekranie

Film, który wstrząsnął światem! „AZEF". W rolach głównych: Fritz Rasp, Olga Czechowa, Hilda Stolz. Wielki film produkcji austrjackiej 1935 r.

Streszczenie:

Rosja przedwojenna. Naród uginający się pod jarzmem caratu nie ma już sił nietylko bronić się, ale myśleć. Znalazła się jednak garstka ludzi, którzy postanowili dźwignąć ojczyznę z nieszczęścia.

Na czele komitetu rewolucyjnego stoi Azef. Prawą ręką szefa Ochrany jest Raskin. Lecz Azef i Raskin mają to samo oblicze. Nic też dziwnego, że każdy zamach rewolucjonistów jest wykrywany i krwawo karany. Był tylko jeden człowiek w Komitecie, który wyczuł prowokatorską robotę Azefa — Wroński.

Wroński wyśledził, że Azef nocami bawi się w nocnym lokalu „Aquarium" pod nazwiskiem kupca Neumeyera. Zauważył też, że kiedy Neumeyer zbyt głośno się zachowuje, zwraca mu uwagę jakiś oficer. To już było coś. Wroński posyła swą siostrę Wierę do Aquarium. Wiera wmieszawszy się w chór zdołała zająć Azefa, tak, że ten wraca z nią razem. Na ulicy widzą, przechodząc przed domem Wrońskiego, że ten wraz z towarzyszami jest prowadzony przez żandarmów. Wtedy Azef zostawia swą towarzyszkę i sam znika we mgle.

Azef, czując, że mu się grunt pali pod stopami, zabiera swą żonę, dziecko i kochankę i wyjeżdża do Paryża. Tu Wroński ostatecznie go demaskuje i zawiadamia jego żonę o roli Azefa.

Żona Azefa, gdy ten zjawia się w domu wręcza mu rewolwer i mówi: „Neumeyera jeszcze mogłam zrozumieć, ale Raskina nigdy"... Dziecku powiedziała, że ojciec umarł.

„Azef" ukaże się w najbliższych dniach na ekranie kina „Światowid".

## Repertuar kin siedleckich.

Kino P. B. K.

„Abecadło miłości" film polski.

„Światowid":

„Piotruś"

Reklama — to dźwignia handlu!

# Gospodarka samorządów gminnych w roku gospodarczym 1935/6

Za 2 tygodnie rozpoczyna się w samorządzie nowy rok gospodarczy, który jak wiadomo, liczy się od 1 kwietnia do 31 marca roku następnego.

Ludność wiejska napewno chciałaby już teraz wiedzieć jakie prace zostały na ten okres wyznaczone — co i gdzie będzie się robić — a ponadto chciałaby napewno wiedzieć jak duże będą te ciężary, które samorząd na ludność nałożył i które trzeba będzie płacić w formie podatków oraz odrabiać w szarwarku.

Zacznijmy od tego ostatniego zagadnienia.

Z pełnem zadowoleniem i uznaniem stwierdzić trzeba, że naczelną i dobrze zrozumianą troską samorządów przy układaniu budżetów na rok 1935/6 było ulżenie płatnikom — przez zmniejszenie wydatków gminnych. Nie od rzeczy tu będzie wspomnieć, że Rada Powiatowa Bezp. Bloku Współpracy z Rządem, zebrawszy opinje ludności przez swe komitety gminne zwróciła się do Pana Starosty z memorjałem, w którym wskazała nietylko na duże obciążenie rolnictwa podatkiem wyrównawczym, ale podniosła także szereg obciążeń ubocznych, które mocno dają się rolnictwu we znaki.

Obciążenia te stanowią: wysokie opłaty za świadectwa pochodzenia zwierząt, opłaty za wjazd i wpęd na targowice, opłaty za ubój w rzeźniach, zwłaszcza tak zwany ubój rytualny, który stanowi dochód gmin żydowskich — wreszcie zaś dość powszechne w powiecie specjalne składki z morgi na pensje dla sołtysów.

Dzięki przychylnemu stanowisku Pana Starosty wobec poruszonych wyżej spraw — wydane zostały następujące zarządzenia:

Opłaty za świadectwa pochodzenia zwierząt zostały obniżone do połowy i wynosić będą 40 gr. za sztuki duże i 20 gr. za sztuki małe.

Opłaty za korzystanie z targowic i rzeźni również uległy poważnym obniżkom, a badana obecnie gospodarka gmin żydowskich niewątpliwie da możność obniżenie opłat za ubój rytualny.

Specjalne składki na sołtysów zostały zupełnie zniesione i w żadnej gromadzie sołtys nie będzie miał prawa zbierać dla siebie żadnych opłat.

Różnego rodzaju opłaty administracyjne, które są pobierane przez gminy — zostały poddane rewizji, a Zarządy gmin otrzymały polecenia, żeby stawki tych opłat były niskie i nieuciążliwe dla ludności.

Nie koniec jednak na tem.

Obniżony został gminny podatek wyrównawczy, który do roku bieżącego wynosił 2 zł. z ha. Obecnie Kosztem wielkiej oszczędności zdołano uzyskać obniżkę o 10 gr. z ha.

Ogółem wszystkie te ulgi i obniżki pozostaną w kieszeniach płatników około 50.000 zł.

Jest to na nasze podlaskie stosunki suma bardzo duża — równa dziesiątej części wszystkich budżetów gminnych, jest ona ważna jednak z innego także względu. Stanowi wymowny przykład współpracy ludności — reprezentowanej w tym wypadku przez BBWR. z czynnikami rządowemi.

Niejeden czytelnik zapyta teraz, czy przez tak wydatne obniżenie dochodów — nie zostanie zahamowana wszelka praca w samorządach.

Jestem przekonany, że nie, gdyż oszczędności uzyskano przeważnie w wydatkach administracyjnych. Normalny tok życia samorządowego nie dozna uszczerbku, a nawet w niektórych wypadkach zostanie wzmocniony.

Samorządy gminne podejmują w nadchodzącym okresie cały szereg bardzo ciekawych i pożytecznych prac, które poniżej postaram się krótko przedstawić.

Do takich pożytecznych nowości należy zaliczyć — poraz pierwszy w naszej historji dokonane ustanowienie budżetów gromadzkich.

Bardzo wiele gromad posiada własne dochody: z dzierżawy pól, łąk, stawów, żwirowisk, pastwisk, terenów łowieckich, drzew owocowych i t. p.

Dochody te dotychczas pozbawione były wszelkiej opieki i kontroli, marnowały się bez żadnego pożytku, często były wprost rozkradane.

Z nadchodzącym rokiem gospodarczym zostaną one przekazane pod zarząd rad gromadzkich i zużywane będą na najpilniejsze miejscowe potrzeby wedle uchwał rad gromadzkich. Ocali się w ten sposób ładny grosz od zmarnowania a jednocześnie rady gromadzkie będą mogły załatać wiele miejscowych potrzeb i bolączek, używając na to tych właśnie pieniędzy.

Ponieważ dużo takich potrzeb dałoby się usunąć nawet bez nakładów pieniężnych — a zwykłym szarwarkiem — rady gminne — przyznały na ten rok drobne ilości szarwarku gminnego — do rozporządzenia rad gromadzkich.

W ten sposób rozpoczynamy nowy etap w pracach samorządowych. Zaczynamy gospodarkę gromadzką — której brak tak dotkliwie dawał się dotąd odczuwać.

Prace na drogach gminnych i zabrukowanie osiedli w roku bieżącym będą nadal prowadzone tak jak dotychczas. Dla usprawnienia prac szarwarkowych ustanowiony został we wszystkich gminach specjalny nadzór. Ogólna ilość szarwarku wyniesie 238494 dniówki piesze. Cyfra ta obejmuje już także dostawę kamieni i żwiru według równoważników ustalonych przez Rady Gminne.

W dziedzinie oświaty pozaszkolnej w dalszym ciągu prowadzona będzie akcja bibljoteczna powiatowa. Na ten cel przewidziana została suma 3675 zł. Będzie ona zużyta na zakup dalszych kompletów bibljotek wędrownych, których obecnie jest 39. Bibljoteki wędrowne rozsyłane są na powiat do poszczególnych wsi, — a po przeczytaniu idą gdzieindziej i tak ciągle wędrują po powiecie. Jest ich jednak bardzo mało i ludność domaga się powiększenia tej skromnej liczby. W roku bieżącym zakupione będzie przynajmniej 7 nowych bibljoteczek.

D. c. n.

*Stanisław Dąbowski.*

# Loterja na powodzian

Z niektórych okolic kraju napłynęły groźne wiadomości o ponownym wylewie rzek i potoków. Na szczęście klęska nie przybrała zbyt wielkich rozmiarów, dzięki czemu wystarczyły doraźne środki ratunku.

Natomiast ciągle jeszcze śpieszyć trzeba z wydatną pomocą ofiarom powodzi zeszłorocznej. Dzięki dotychczasowym wysiłkom otarto niejedną łzę, uratowano niejedno istnienie, ale potrzeby są tak ogromne, że zachodzi konieczność wyszukiwania coraz to nowych źródeł na gromadzenie niezbędnych funduszów.

Jednem z takich źródeł jest loterja fantowa, jaką urządza — z inicjatywy znanej już chlubnie ze swej samarytańskiej działalności, obywatelki holenderskiej, p. Weimar de la Haye — Centralny Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi, który dla swych prac organizacyjnych pozyskał współudział dyrektora Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej, pułkownika Stanisława Markusa. Każdy, kto kupi za złotówkę los na tę loterję, nietylko przyczyni się do ulżenia doli nieszczęsnym powodzianom, ale wygrać może jeden z licznych, a wartościowych fantów. Są miedzy niemi najnowocześniejsze aparaty radjowe i fotograficzne, majoliki holenderskie, serwisy porcelanowe, obrazy mistrzów i inne dzieła sztuki, przedmioty zbytku i codziennego użytku i t. d.

Losy są do nabycia w kolekturach Loterji Państwowej, a także w licznych instytucjach państwowych, społecznych i prywatnych oraz u upoważnionych osób.

Ciągnienie odbędzie się 4 maja b. r.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
ZWIĄZKU MIĘDZYKOMUNALNEGO
w Siedlcach, ul. Piłsudskiego 6, tel. 261.
Przyjmuje wkłady od 1 złotego.
Płaci na wkładach 4% do 6½%
zależnie od terminu wypowiedzenia
Załatwia wszystkie czynności bankowe.
Szybka i solidna obsługa.
TAJEMNICA LOKAT I WKŁADÓW USTAWOWO ZASTRZEŻONA.

Do akt. Km. Nr. 10-34.

# Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sokołowie Podlaskim I-go rewiru Stanisław Olędzki, zamieszkały w mieście Sokołowie Podlaskim, przy ul. Kościelnej w domu pod Nr. 11 na zasadzie art. art. 676-689 Kod. Post. Cyw. Obwieszcza, że w dniu 30 kwietnia 1935 roku od godziny 10-ej rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Sokołowie Podlaskim na zaspokojenie należności Państwowego Banku Rolnego odbędzie się sprzedaż przez licytację dóbr ziemskich „Ostrowy" w powiecie Sokołowskim położonych, należących do Krystyna-Marji-Antoniego-Tomasza Rawita-Ostrowskiego. — Sprzedawane dobra położone są w powiecie Sokołowskim, w gminie Korczew w odległości od stacji kolei normalnej Niemojki 15 klm., od siedziby Sądu Grodzkiego i Starostwa w Sokołowie — 26 klm. i od siedziby Urzędu Gminy Korczew w Laskowicach — 3 klm., składają się z obszaru o powierzchni 673 morg. 8 pr. W dobrach tych urządzone jest rybołówstwo o łącznej powierzchni zalewu do 350 mórg, przez które przechodzi rzeczka, pozostałą przestrzeń stanowią — 20 mórg pola, reszta zaś drogi, nieużytki, groble oraz donośniki. W dobrach tych znajduje się inwentarze: żywy — 4 konie robocze, martwy: 4 wozy pojedyncze, 2 wozy parokonne, 2 brony, 1 pług Saka, talerzówka, beczka do wody, dwie łodzie, waga dziesiętna, urządzenia suszarni, oraz z zabudowań: dom mieszkalny z werandą z bali, kryty gontem, chlewy z bali kryte gontem, obora ze stajnią w słupy, z bali kryta gontem, szopka z desek w rygle, kryta gontem, dom mieszkalny kryty gontem z bali, chlewy z bali kryte gontem z przystawkami, dom mieszkalny z gankiem i przystawkami, z bali kryty gontem, szopa w rygle i deski, kryta gontem, dom mieszkalny z przystawkami z bali kryty gontem, komórka w rygle i deski, kryta gontem i piwnica murowana o drewnianym dachu. Przy zabudowaniach założony jest na powierzchni około 150 prętów ogród warzywny. Pozatem w dobrach znajdują się dwie studnie, z których jedna wspólna ze wsią. W rybołówstwie we wszystkich kompleksach do 5.000 klg. zarybku wiosennego i do 12.000 klg. kroczków. Dobra te mają założone księgę hipoteczną znajdującą się w wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Siedlcach pod nazwą „Dobra ziemskie Ostrowy", w zastawie nie są i zostały oszacowane do sprzedawcy na sumę 285.000 złotych. Dobra te obciążone są skonwertowaną pożyczką Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w sumie 39.800 zł., pożyczką w sumie 140.000 zł. na rzecz Państwowego Banku Rolnego podlegającą spłacie w przeciągu 36 lat w ratach półrocznych, hipoteką prawną do wysokości jednego miljona złotych w złocie na rzecz Wandy z Krafftów Rawita Ostrowskiej z tem, że takowa obciąża również dobra ziemskie Korczew. Czaple, Joanki, Bartków Józefin, Lasy Tokarskie i Drażniew w powiecie Sokołowskim, Miednik, Tchórzowę i Międzyleś w powiecie Węgrowskim kaucją w sumie 816.000 zł. na rzecz Heleny-Klotyldy z Tyszkiewiczów Rawita-Ostrowskiej, kaucji tej służy pierwszeństwo hipoteczne przed hipoteką prawną zapisaną na rzecz Wandy z Krafftów Rawita Ostrowskiej, obciąża ona również dobra ziemskie Korczew, Józefin, Drażniew, Lasy Tokarskie, Joanki, Czaple i Bartków w powiecie Sokołowskim, Międzyleś, Tchórzowę i Miednik w powiecie Węgrowskim, Woźniki i Kępina w powiecie Konstantynowskim (obecnie Siedleckim) pożyczką w sumie 43.696 dol. U.S.A. z proc. i kosztami na rzecz Banku Zachodniego w Warszawie z tem, że pożyczka ta obciąża również dobra Bartków, Korczew, Drażniew, Joanki, Czaple, Leosin, Tchórzowę, Miedniki, Międzyleś, pożyczką w sumie 7.000 dol. U.S.A. z różnicą kursu w dniu zapłaty na rzecz Banku Zachodniego S.A. suma ta obciąża również dobra Tchórzowę, Miednik, Międzyleś. Bartków, Korczew. Drażniew, Joanki, Czaple i Leosin, z kosztami w sumie 100 zł. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie, zaległemi opłatami na rzecz tegoż Zakładu w sumie 23.248 zł. 57 gr., ostatnie dwie sumy obciążają również Międzyleś, Miednik, Joanki, Korczew, Zalesie, Leosin, Lasy Tokarskie, Bartków, Czaple i Józefin. — Poza obciążeniami hipotecznemi dobra zalegają w zapłaceniu składek w sumie 13.609 zł. 47 gr. na rzecz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych od ognia. — Licytacja odbędzie się na podstawie opisu i oszacowania dokonanych dnia 22 czerwca 1934 roku, rozpocznie się od sumy wywołania 213.750 zł. — Życzący sobie wziąć udział w licytacji winni przed rozpoczęciem takowej złożyć komornikowi prowadzącemu licytację rękojmię w wysokości 28.500 zł. w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze nieletnich, przyczem papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

— W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Sokołowie Podlaskim.

Miasto Sokołów Podlaski, dnia 14 marca 193[illegible]

Komornik Sądowy:

*Stanisław Olędzki.*

Restauracja-Kawiarnia
przy KLUBIE MIEJSKIM
W SIEDLCACH.
ul. Pułaskiego 4, tel. 127.
urządza co niedziela
Five o Clock'i
od godziny 5-ej wieczorem
Koncerty
trio salonowo — dancing
DOBOROWA KUCHNIA
Ceny zniżone.

„Sport Podlaski" w Siedlcach,
sklep pod kierownictwem
Jana CIOKA
przy ul. Piłsudskiego 34.
Sklep zaopatrzony jest w duży wybór
czyń kuchennych, sportowych, oraz w
lanterję metalową.
Dział broni i amunicji przeniesiony
z firmy H. CIOK pod firmę „Sport

Już w najbliższych dniach zostanie otwarty sklep
„PALERMO"
Siedlce, Piłsudskiego
FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA.

M. LOTERMAN
Siedlce, Piłsudskiego 20.
Poleca najnowsze modele palt i kostjumów
z materjałów własnych
i powierzonych na sezon wiosenny
Ceny rewelacyjne
LISY NA SKŁADZIE

Okulista Dr. Lucjan Wein... z Warszawy przyjmuje chorych na oczy w Siedlcach, ulica ...skiego 14 we wtorki i piątki od 11—2 po poł.

Angielskiego i francuskiego udzielam. Ceny bardzo przystępne. Piłsudskiego 30 (parter).

Zgubiono dowód Warszaw... Akc. Tow. Pożycz... Oddział I Przejazd Nr. I, za Nr. ... Znalasę uprasza się o zwrot pod adr... Poprzeczna 3. Zonszajn.

DRUKARNIA
Spółdz. Zarobk. b. Wojsk.
przy Federacji P. Z. O. O.
Siedlce, ul. Piękna 34, telefon
Jedyna społeczna i polska placówka gospodarcza w tym rodzaju na terenie m. Siedlec.
Wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa i introligatorstwa wchodzące.
Sprawnie — Tanio — T...

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wydawcy: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza i Spółdzielnia Wydawnicza w Siedlcach. Redaktor: ...

Drukarnia Spółdz. Zarobk. b. Wojsk. przy Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Piękna 34, tel. 30.